

A portrait of a woman with short, wavy, light brown hair and glasses, smiling slightly. She is wearing a dark, textured top and a long, thin necklace with a small pendant. The background is dark and out of focus, with a vertical strip of reddish-brown fabric on the right side.

„Tu jestem / zamieszkuję własne życie”

STUDIA I SZKICE
O TWÓRCZOŚCI
ANNY FRAJLICH

pod redakcją

Wojciecha Ligęzy
Jolanty Pasterskiej

„TU JESTEM / ZAMIESZKUJĘ WŁASNE ŻYCIE”

STUDIA I SZKICE O TWÓRCZOŚCI ANNY FRAJLICH

„Tu jestem / zamieszkuję własne życie”

Studia i szkice o twórczości Anny Frajlich

**pod redakcją
Wojciecha Ligęzy
Jolanty Pasterskiej**



Kraków 2018

© Copyright by individual authors, 2018

Redakcja
Barbara Surówka

Recenzent
prof. zw. dr hab. Anna Legeżyńska

Projekt okładki
Paweł Sepielak

Na okładce wykorzystano zdjęcie autorstwa Stefana Szczygła

W publikacji zamieszczono reprodukcje prac
pracowników Wydziału Sztuki Uniwersytetu Rzeszowskiego,
które zostały dedykowane Poetce

Publikacja dofinansowana przez Wydział Polonistyki
Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Wydział Filologiczny
Uniwersytetu Rzeszowskiego

ISBN: 978-83-7638-873-1
<https://doi.org/10.12797/9788376388731>

KSIĘGARNIA AKADEMICKA
ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków
tel./faks: 012 431-27-43, 012 663-11-67
e-mail: akademicka@akademicka.pl

Księgarnia internetowa:
www.akademicka.pl

Spis treści

Wprowadzenie	9
BEATA DOROSZ	
O Annie Frajlich i jej wierszach (z nagrodą w tle)	15
ZBIGNIEW TRZASKOWSKI	
Poetical Habitus of Anna Frajlich	29
WOJCIECH LIGĘZA	
Wobec upływającego i odzyskiwanego czasu. O twórczości Anny Frajlich.	41
BARBARA CZARNECKA	
Anna Frajlich w odmianach czasu – kim jest, kim bywa poetka ...	57
JUSTYNA BUDZIK	
Anny Frajlich czas (nie)powtarzalny i nienazywalny.	71
JERZY MADEJSKI	
List, listopad, literatura. Miniatura biograficzna Anny Frajlich. ...	85
AGNIESZKA NĘCKA	
(Nie)dopowiedziana „przejrzystość szkła”. O miniaturach prozatorskich Anny Frajlich.	97
MARIAN KISIEL	
Poetka wygnania. Na marginesie dwóch wierszy Anny Frajlich ...	109
BOGUSŁAW WRÓBLEWSKI	
My z wieku minionego? Stałość i zmiana w twórczości poetyckiej Anny Frajlich.	121
JÓZEF WRÓBEL	
Polska Anny Frajlich z wygnańczej perspektywy	135
ALICE-CATHERINE CARLS	
Wychodząc poza życie. Upamiętnianie Holocaustu w poezji Anny Frajlich.	149

SŁAWOMIR JACEK ŻUREK

Poezja Anny Frajlich wobec dziedzictwa kulturowego judaizmu.

O *Wierszach izraelskich* 167

AGNIESZKA ŻMUDA

Portret wygnanej – Polki i Żydówki w poezji Anny Frajlich. 177

ANNA FIEDEN-KUŁAK

Milczenie w poezji Anny Frajlich 187

AGATA PALIWODA

„Był tutaj”. O *Tryptyku żałobnym* Anny Frajlich. 199

JOANNA BIEREJSZYK-KUBIAK

Miasto a mit. Poezja Anny Frajlich wobec zagadnień

mitografizmu. 209

KATARZYNA NIESPOREK

Miejsce na ziemi: Nowy Jork. O poezji Anny Frajlich 219

KAZIMIERZ ADAMCZYK

Nowojorska przystań Anny Frajlich 235

EWA BARTOS

Tropy cielesności w poezji Anny Frajlich. 249

EWA GÓRECKA

„Ciemne korytarze”. Serce jako centrum ciała w poezji

Anny Frajlich. 265

ALICJA JAKUBOWSKA-OŻÓG

„Między harmonią a chaosem”. Obrazy przyrody w wierszach

Anny Frajlich jako język diagnozowania świata 275

ARKADIUSZ LUBOŃ

Aklimatyzacja poezji. Polsko-amerykańska antologia wierszy

Anny Frajlich *Between Dawn and the Wind* 287

MARCIN WYREMBELSKI

Ocean między nami – wiersze Anny Frajlich w przekładzie

na język włoski 301

EWA KOŁODZIEJCZYK

Amerykańskie laboratorium Anny Frajlich 311

JANUSZ PASTERSKI

„Ten co ocalił”. Miłosz Anny Frajlich. 321

RAFAŁ MOCZKODAN

Anna Frajlich – krytyk literacki. Notatki do portretu 337

JOLANTA PASTERKA

Obraz Kirgistanu w dzienniku podróży *Dach Świata jeszcze raz* .. 359

ANNA WAL

Wygnańcy 1968 roku w świetle listów Felicji Bromberg,
Anny Frajlich, Władysława Zająca 373

JAN WOLSKI

„Droga Pani Aniu”. Debiut książkowy, tajniki typografii
i serdeczna przyjaźń w świetle korespondencji
Anny Frajlich-Zając ze Stanisławem Gliwą 385

JACEK HAJDUK

Rzym rosyjskich symbolistów. Wokół książki Anny Frajlich
The Legacy of Ancient Rome in the Russian Silver Age..... 401

RONALD MEYER

Anna Frajlich's Studies of Russian Symbolism: The Case
of Valery Bryusov 411

Noty o Autorach 415

MARCIN WYREMBELSKI

Università degli Studi di Firenze, Italia

***Ocean między nami* – wiersze Anny Frajlích w przekładzie na język włoski**

Twórczości Anny Frajlích długo nie znałem. Zbyt długo. Nazwisko poetki usłyszałem po raz pierwszy od profesorów Jolanty i Janusza Pasterskich przy okazji naszego ubiegłorocznego spotkania we Florencji. Zaproсили mnie wówczas do udziału w konferencji poświęconej twórczości nieznanej mi dotąd autorki. Zaproszenie to miało znamiona imperatywu czytelniczego. Profesorstwo pobudzili bowiem moją ambicję: „Jakże możesz nie znać?”. Wprawdzie nie powiedzieli tego na głos, lecz milczeniem dali mi skutecznie do zrozumienia, że z wierszami Frajlích powinienem się jak najszybciej zapoznać. Tak oto nastała miłość od pierwszego wersu, czyli od pierwszej lektury *Ogrodem i ogrodzeniem*, bo właśnie od tego tomiku rozpocząłem swoją czytelniczną przygodę. Po pewnym czasie odruchowo – trochę na zasadzie codziennej filologicznej higieny – zacząłem przekładać je w myślach na język włoski. Zrodził się więc pomysł, aby zaproszenie do udziału w sesji potraktować jako pretekst do próby opracowania włoskiego wyboru wierszy poetki. Towarzyszący mi w chwili decyzji ekspansywny entuzjazm utemperowała jednak świadomość powagi wyzwania, a i ciążącej na nim odpowiedzialności – odpowiedzialności nie tylko za tłumaczenie, ale za całokształt takiego opracowania. Poza tym miałem nieodparte wrażenie, że pośród znamienitych gości zaproszonych do udziału w sesji, z twórczością Anny Frajlích zaznajomionych nie tylko od strony czytelniczej, ale zwłaszcza naukowej, będę jak zawodnik wagi piórkowej wśród kadry wagi ciężkiej. Lecz twórczość poetki zdążyła już zostawić niezamywalny ślad. Zanim jednak o samej propozycji czy raczej wizji włoskiego wyboru wierszy powiem coś więcej czytelnikowi, który nie wie, jak się ma „polska muza pod niebem Italii” (pozwolę sobie zapożyczyć tytuł artykułu Moniki Surmy), należy się kilka słów wprowadzenia.

Poezja polska we Włoszech to już od lat rozpoznawalna marka, niezawodny certyfikat jakości. Miała swoich licznych orędowników w osobach tłumaczy, a także znanych na Półwyspie pisarzy. Dość wspomnieć Josifa Brodskiego, który jej walory i wyjątkową siłę rażenia podkreślał podczas wykładu inauguracyjnego Targi Książki w Turynie w 1984 roku, wskazując wówczas nazwiska Leopolda Staffa, Czesława Miłosza, Zbigniewa Herberta i Wisławy Szymborskiej jako jej najwybitniejszych dwudziestowiecznych przedstawicieli. W ostatnim dwudziestoleciu nakładem rozmaitych włoskich oficyn ukazały się liczne wybory polskiej poezji. Gdybyśmy mieli pokusić się o zestawienie tomików polskich poetów w przekładzie na włoski i tych włoskich w przekładzie na polski, trudno byłoby mówić o jakiegokolwiek równowadze, przytłaczającą większością w tym starciu wygrałaby polska poezja w przekładzie na język Dantego. Dla porównania w latach 2003-2013 we Włoszech wydano tomiki aż czterdziestu polskich poetów, w tym samym zaś czasie w Polsce ukazało się zaledwie kilka zbiorów włoskich autorów¹. I ta wymowna przewaga zdaje się utrzymywać.

Pod względem liczby wydań i niegasnącej popularności prowadzi bezkonkurencyjnie Wisława Szymborska. Pierwsza fala szczerego zainteresowania przyszła po nagrodzie Nobla, choć nie od razu, z początku bowiem nie obyło się bez nieufności i postaw sceptycznych². Druga fala natomiast wezbrała ze zwielokrotnioną siłą już po śmierci Szymborskiej, doprowadzając do niemalże gwiazdorskiej sławy noblistki. Dość powiedzieć, że wystąpienie Roberta Saviana w programie telewizyjnym RAI3 *Che tempo che fa* przełożyło się na niespodziewany sukces – wydawnictwo Adelphi w ciągu kilku tygodni sprzedało sześćdziesiąt tysięcy egzemplarzy włoskiego wyboru wierszy zatytułowanego *La gioia di scrivere (Radość pisanía)*³. Ograniczę

¹ Zainteresowanych obecnością polskiej poezji we Włoszech i włoskiej w Polsce odsyłam do artykułu, dostępnego jednakże tylko we włoskojęzycznej wersji: A. Ceccherelli, *Non solo Szymborska. Venticinque anni di poesia polacca tradotta in italiano (1989-2013)*, „Europa Orientalis” 2015, XXXIV, s. 379-396. O sukcesie polskiej poezji mowa także w artykule L. Masiego, dostępnym również wyłącznie po włosku: *Una grande tradizione: la poesia polacca contemporanea*, „Quaderni del premio letterario Giuseppe Acerbi” 2011, n. 12.

² O reakcjach wydawców i prasy po ogłoszeniu werdyktu Akademii Szwedzkiej możemy przeczytać w wymienionym już wcześniej z tytułu eseju Moniki Surmy: M. Surma, *Polska muza pod niebem Italii – Szymborska i Herbert po włosku*, [w:] *Między oryginałem a przekładem* 1998, nr 4, s. 47-55.

³ O fenomenie Wisławy Szymborskiej we Włoszech pisze Luigi Marinelli w eseju *Jarmark cudów, czyli Szymborska (i szymborskizm) we Włoszech*, „Nowa Dekada Krakowska”

się tutaj do poezji, która wyszła spod kobiecego pióra; poza Wisławą Szymborską tłumaczone były wybrane wiersze Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej i Kazimierzy Iłłakowiczówny, w 1996 roku zasilając antologię kobiecej poezji dwudziestowiecznej *L'altro sguardo. Antologia delle poetesse del '900* (Inne spojrzenie. Antologia poetek XX wieku), a swoich osobnych zbiorów doczekały się Julia Hartwig, Ewa Lipska, Halina Poświatowska, Urszula Kozioł, a wkrótce także Anna Świrszczyńska. W tej kobiecej konstelacji brakuje jednak kilku ważnych nazwisk. Wskazałbym tu – i jest to wskazanie bardzo osobiste – Krystynę Miłobędzką i Łucję Danielewską. Od niedawna wiem, że w gronie polskich poetek po włosku brakuje też Anny Frajlich.

Jak zatem miałyby wyglądać mój włoskojęzyczny wybór wierszy Anny Frajlich? Dam tu rzecz jasna tylko skromny przedsmak swojego zamiaru. Osobisty przesąd, że nie należy głośno mówić o niepowstałym jeszcze przekładzie, powstrzymuje mnie przed uchYLENIEM więcej niż rąbka przekładu, zwłaszcza że projekt ma charakter *work in progress*, wiersze mają więc dopiero swoje pierwsze, robocze jeszcze wersje. Wspomnę na początku o tytule. Pierwotnie zamierzałem uwypuklić w nim – jak mówi sama autorka – te „trzy wcielenia, które zlały się w jedno niepodzielnie”, które określają jej poetycki świat: kultura polska, żydowska i amerykańska. Trudno byłoby jednak o ilustrujący te trzy wcielenia fragment, który mógłby posłużyć za zwięzły tytuł. Sednem poezji Anny Frajlich jest emigracyjna rozłąka i wynikająca z niej nieuśmierzona tęsknota. Nierzadko znajdziemy w wierszach poetki przyimki wyrażające rozdzielność czy rozłączność, jak „między” i „pomiędzy”. Zdecydowałem się więc ostatecznie na tytuł wyrażający rozłąkę, nawiązujący do utworu *Między nami ocean* i do wersu „skąd ten ocean między nami” z wiersza *Inny emigrancki sen*.

W trakcie lektury zrezygnowałem z chronologicznego ujęcia twórczości poetki, respektującego daty poszczególnych wydań. Wiersze podejmujące tematykę emigracyjną, osadzone w amerykańskiej, nowojorskiej rzeczywistości, ukazały się przecież częściowo w obiegu emigracyjnym drukiem, zanim wydano w Polsce wiersze odwołujące się do doświadczeń przedwygnanceńskich i samego wygnania, a zatem uprzednich w stosunku do okresu spędzonego za oceanem, byłoby więc pewną niezręcznością, gdyby nowo-

2013, nr 4/5, s. 6-17 [L. Marinelli, *La fiera dei miracoli, ovvero Wisława Szymborska (e lo szymborskismo) in Italia*, [w:] A. Ceccherelli, L. Marinelli, M. Piacentini, *Szymborska. Un alfabeto del mondo*, Roma 2016, pp. 243-257], a także Jarosław Mikołajewski w artykule *Eco Szymborskiej – dwa słowa o jej obecności we Włoszech*, „Nowa Dekada Krakowska”, 2013, nr 4/5, s. 18-21.

jorska „przystań” znalazła się nie tylko – trzymając się tej morskiej metafory – przed rejsem, ale i przed tym wszystkim, co ów rejs poprzedziło. Uznałem, że będę szedł tropem zgodnym z kolejnymi etapami osobistych doświadczeń poetki. Kiedy jednak przystąpiłem do pracy nad przekładem, uznałem, że taki tradycyjny układ tworzy jednolity obraz, w którym nic nie wysuwa się na plan pierwszy, pozbawiony odpowiedniej dynamiki i ekspresji, niebędący ani portretem, ani pejzażem. Nie byłoby wówczas widać wyraźnie tego, co rzeczywiście poetycko ukształtowało autorkę. Doszedłem do wniosku, że najciekawiej będzie nakreślić mapę motywów. Na włoski wybór złożyłyby się więc cykle wierszy pogrupowane tematycznie, a każdy cykl poprzedzony byłby zaczerpniętym z wiersza cytatem sugerującym dany motyw. Każdy z motywów z kolei – byłoby ich w sumie sześć – obrazowałyby około dziesięciu wierszy, sama zaś kolejność poszczególnych cykli jest już subiektywnym wyborem. Biorąc pod uwagę to, że nie jestem jeszcze pewien, które wiersze ostatecznie wejdą w skład tomiku, ograniczę się wyłącznie do wymienienia tych tytułów, które na pewno się w nim znajdą, a więc tych, których fragment posłuży za tytuł rozdziału. I tak najpierw w wyborze znalazłyby się wiersze, w których najdonośniej wybrzmiewa wygnancy los, wiersze o rozstaniu, rozłące, o tym, co bezpowrotnie utracone. Krótko mówiąc – wiersze, które bolą. To miejsce na mapie oznaczyłbym fragmentem pochodzącym z wiersza *Tematy*: „Z dwojga ojczyzn w dwojakie wygnanie”⁴. Kolejnym miejscem na szlaku wędrówki po twórczości Anny Frajlich byłyby wiersze mówiące o powrotach pamięci do lat dziecięcych, do świata, którego już nie ma: do lwowskiej arkadii, do powojennego Szczecina, a także do polskiego krajobrazu. Opatrzyłbym je cytatem pochodzącym z wiersza *W roku urodzaju gruszek*: „I każdy owoc po brzegi szorstkiej skórki / krajem lat dziecinnych wypełniony”⁵. Następnie na mapie wyrósłby Nowy Jork – wiersze o nowojorskiej przystani poetki, o nowym życiu, ukazany zarówno w wymiarze osobistym, jak i zbiorowym.

Tytułem poprzedzającym cykl byłby cytat z wiersza *Nowy Jork*: „Ważne że łodzią jest / i jest przystanią”⁶. Dalej do wyboru dołączą wiersze miłosne, zarówno te podszyte subtelnym erotyzmem, jak i te odsłaniające potrzebę czułości i bliskości międzyludzkiej. Poprzedzi je tytuł: „Ulice wciąż są na-

⁴ A. Frajlich, *Tematy*, [w:] tejże, *W słońcu listopada*, Kraków 2000, s. 36.

⁵ Taż, *W roku urodzaju gruszek*, [w:] tejże, *W słońcu listopada*, s. 28.

⁶ Taż, *Nowy Jork*, [w:] tejże, *Łodzią jest i jest przystanią*, Szczecin 2013, s. 15, *Tablice*.

grzane / moją myślą o tobie”, cytat pochodzący z wiersza *Elegie Nowojorskie II*. Mapę wzbogacą wiersze włoskie, czyli te inspirowane półrocznym pobytem poetki we Włoszech, poprzedzającym wyjazd do Stanów Zjednoczonych. Tytuł tego cyklu brzmiałby: „I skończoność na mgnienie zawisa / kostką lodu w nieskończoności” z wiersza *Rozmyślania przy klimakterium*⁸. W przypadku tego cyklu kryterium było nie tematyczne, ale „topotwórcze”, odnoszące się zatem do miejsca powstania wierszy, choć pod względem treści są one między sobą zróżnicowane. „Przestańcie poeci / ciągnąć mnie wiecznie za włosy”⁹ – tak brzmieć będzie ostatni rozdział wyboru, a znalazłyby się w nim wiersze, w których poetka bawi się z czytelnikiem, przyjaźnie mruga doń okiem, które są poetyckim komentarzem do sztuki, czerpiące inspirację ze skarbcza wspólnego wszystkim kulturowego kodu.

Wiersze Anny Frajlich, choć głęboko zakorzenione w indywidualnym doświadczeniu, mają bardzo uniwersalny wydźwięk. Temat rozłąki, bólu po stracie, tęsknoty to przecież bliskie każdemu uczucia, tworzące wspólną wszystkim płaszczyznę porozumienia. To, co wymagać będzie głębszego wyjaśnienia lub wprowadzenia, to nie tyle sam kontekst emigracyjny – tu akurat Włosi odnajdą pokoleniowe styknie z doświadczeniami swoich rodaków – ale same okoliczności, które zmusiły autorkę do emigracji. W świadomości Włocha, także tego wykształconego i odczytanego, kampania antysemita w Polsce z '68 roku jest raczej nieobecna. 1968 rok to dla Włocha, podobnie jak dla Francuza czy Niemca, lewicowy studencki zryw, rewolta, której celem była radykalna zmiana dotychczasowego porządku społeczno-politycznego. W dodatku należałoby wyjaśnić, że antysemita burza rozpętała się w kraju, w którym panował system komunistyczny; komunizm we Włoszech – może dlatego, że pozostał dla lewicowych środowisk, zapładnianych propagandowo przez wielu intelektualistów, tylko szczytną acz naiwną utopią – znajdował się zawsze pod pewnym parasolem ochronnym. Komunizm nie ciemnił, nie dyskryminował, nie wykluczał – takie wyobrażenie utrwaliło się w umysłach wielu Włochów, którzy patrzyli na ten system przez różowe okulary ideałów o równości i tolerancji. Przydałaby się zatem przedmowa, w której nakreślony zostanie kontekst historyczno-społeczny końca lat sześćdziesiątych.

⁷ Taż, *Elegie nowojorskie II*, [w:] tejże, *Ogrodem i ogrodzeniem*, Warszawa 2013, s. 28.

⁸ Taż, *Rozmyślania przy klimakterium*, [w:] tejże, *W słońcu listopada*, s. 33.

⁹ Taż, *Ofelia do poetów*, [w:] tejże, *W słońcu listopada*, s. 38.

Kilka słów chciałbym powiedzieć na temat samego przekładu i językowej tkanki wierszy Anny Frajlich. Pomimo niezwyklej prostoty, decydującej w dużej mierze o uroku tej poezji, jej przekład wcale nie wydaje się łatwym zadaniem. Żaden zresztą przekład – i wie to dobrze każdy tłumacz praktyk – nie jest łatwy. Na twórczość poetki składają się w znacznym stopniu wiersze wolne, wiele jednak jest mniej lub bardziej zrytmizowana – wyzwaniem więc pozostanie właściwe oddanie ich dźwiękowej struktury. Przykładem wiersza, który przez swoją silną rytmiczność stwarza niebagatelny problem tłumaczowi jest *Inny emigrancki sen*. Oto oryginał i pierwsza nieśmiała próba tłumaczenia pierwszych wersów utworu:

Inny emigrancki sen

Uparcie wraca do mnie sen
ciemny męczący ucisk krtani
jestem tam znowu – krok czy dwa
jest Konwiktorska Nowy Świat
i w torbie notes z adresami
tak często wraca tamten sen
i coraz rzadziej piszę listy
trzy razy już się zmienił sens
pożegnań a trawa przy mennicy
i lipy pachną wciąż niezmiennie
to proste – drzwi otworzyć wejść
pamiętam twarze okna ściany...
...labirynt ulic zgęszcza się
skąd ten ocean między nami
i jak nie odpuszczony grzech
ciąży mi notes z adresami¹⁰.

Quel sogno buio torna a tormentarmi
mi soffoca con la sua tenace morsa
Varsavia è a un passo sto per avvicinarmi
con un taccuino di indirizzi nella borsa

Starałem się zachować w przekładzie aliterację z pierwszego wersu, to 'r', które „uparcie wraca”, poprzez włoskie „torna a tormentarmi”, które zdaje się odtwarzać brzmieniowo uporczywość tego sennego powrotu. „Konwiktorska i Nowy Świat” ustępują miejsca ogólnikowej Warszawie, w przeciwnym razie, gdyby zostawić w języku docelowym oryginalne nazwy ulic, trudno byłoby zachować rytm. Pomyślałem, że rozwiązaniem – nie twierdę, że satysfakcjonującym, ale z pewnością wartym wzięcia pod uwagę – byłoby ubrać treść w trochę inną formę. Skoro oddanie rytmu wcale nie

¹⁰ Taż, *Inny emigrancki sen*, [w:] tejże, *Ogrodem i ogrodzeniem*, s. 53.

będzie łatwe, wersy bowiem za bardzo się wydłużą, może warto trzymać się semantycznej ekwiwalencji, próbując rytm zastąpić rymem. Zrodził się więc pomysł, aby podzielić wiersz na cztery czterowersowe zwrotki pisane jedenastozgłoskowcem, czyli przy zastosowaniu metrum właściwego i naturalnie brzmiącego w liryce języka docelowego, przy zachowaniu jambicznego porządku akcentów. Czy jednak to będzie jeszcze – by uciec się do terminologii Karla Dedeciusa – *Übersetzung*, czyli przekład, czy może już *Nachdichtung*, czyli naśladowanie¹¹?

Prostota i przyrodzona wierszom Frajlich melodyjność może doznać uszczerbku w przekładzie; ze względu na specyfikę języka włoskiego i języków romańskich w ogóle, w których relacje między słowami regulują nie fleksyjne końcówki, lecz poprzedzające je przyimki, często spojone określającymi ich rodzaj i liczbę rodzajnikami, wers ulega rozciągnięciu. O tej rozciągłości czy rozciągliwości pisze na przykład, w kontekście włoskich przekładów Wisławy Szymborskiej i Zbigniewa Herberta, Monika Surma:

Język włoski nie pozwala na przełamanie pewnych barier już na poziomie samej tkanki gramatycznej – w moich skromnych doświadczeniach translatorskich jednym z najtrudniejszych do rozwiązania problemów, praktycznie nieumożliwiających oddanie tonu zwięzłej prostoty, były rodzajniki, a zwłaszcza przyimki. Te same w sobie pozbawione znaczenia cząstki, bez których w języku nie posiadającym deklinacji zdania tracą sens, potrafią sprawić, że wersy zapełniają się bezlitośnie zgrzytającymi niby-słowami-kikutami¹².

To wynikające z gramatycznej konieczności rozciągnięcie wersu może popsuć płynność całego tekstu. Za przykład – na dobrą sprawę pierwszy z brzegu – niech posłuży wiersz *Ogrody i domy*¹³:

W żadnym już z dawnych ogrodów
nie rosną nasze jabłonie
a z drzwi warszawskiego mieszkania

czyjąś obelgę ścieram
i dotąd zetrzeć nie mogę.

In nessuno dei giardini remoti
crescono più i nostri meli
e dalla porta del mio appartamento
di Varsavia

continuo a cancellare l'oltraggio
e non riesco più a toglierlo.

¹¹ K. Dedecius, *Szkiełko tłumacza i oko poety. Eseje, wyb. i wstęp* A. Lawaty, Kraków 2013, s. 53, *Polonica Leguntur*, 15.

¹² E. Surma, *dz. cyt.*, s. 43-55.

¹³ A. Frajlich, *Ogrody i domy*, [w:] *też e, W słońcu listopada*, s. 23.

Trzeci wers wiersza, składający się z dziewięciu sylab „a z drzwi warszawskiego mieszkania” staje się w przekładzie piętnastosylabowym „e dalla porta del mio appartamento di Varsavia”.

Pewnych problemów może nastęrczać przekład krótkich wierszy, opartych zwłaszcza na jakimś żarcie, mających zgrabną pointę. Podam dla przykładu dwa wiersze. Aby zachować rym, można wprowadzić drobne zmiany w kolejności występowania poszczególnych członów wiersza, jak w przypadku *Spaceru po Uppsali*¹⁴:

Spacer po Uppsali

Leonardowi Neugerowi

W czym leży
uroda sroki?
– w ogonie
którym zamiata
obłoki

In giro per Uppsala

A Leonard Neuger

Dove si cela
il fascino della gazza?
Nella sua coda
con cui le nuvole
spazza.

Rymujące się ze sobą w oryginale ‘sroki’ i ‘obłoki’ w przekładzie zmieniły swoje miejsce i po zmianie szyku rymują się ze sobą ‘sroka’ (gazza) z ‘zamiata’ (spazza). Pomysł był automatyczny, jednak spalił na panewce: rym nie jest doskonały. Choć i w jednym, i drugim przypadku mamy podwójne ‘z’, w języku włoskim w każdym z tych słów będziemy je czytać na dwa sposoby, pierwsze jako „gadzdza”, drugie jako „spacca”. Co z tym fantem zrobić? Szukać innego ptaka zamiatającego obłoki byłoby nadużyciem, srokę trudno przecież podrobić. Szukanie rymu w języku włoskim dla drugiego wiersza, *Pokuta*, skończyło się takim oto rezultatem:

Pokuta

Jednostajnie
do znudzenia
świerszcz
pobrzękuje na tę samą nutę
Pan Bóg skarał go za jakiś grzech

Espiazione

Il grillo senza sosta noioso e annoiato
le stesse note va strimpellando
Dio lo condannò per qualche peccato
questa è la pena che sta espiando.

Taką właśnie naznaczył pokutę.

¹⁴ Ta ż, *Spacer po Uppsali*, [w:] *Znów szuka mnie wiatr*, Warszawa 2001, s. 29.

À propos szukania rymu pozwolę sobie przytoczyć krótką anegdotę, którą w swoim *Dzienniku z pawlacza* przywołuje Krzysztof Mętrak: „Witkacy zawiózł kiedyś daleko w ulewny deszcz pewnego pana o nazwisku Szporek do pani Węborek. Na pytanie, dlaczego tego pana przywozi po nocy i dlaczego się upiera, iż pan ten tu zamieszka, odpowiedział: «Dla rymu»”¹⁵. Otóż nie chciałbym za wszelką cenę zawozić pana o nazwisku Szporek do pani Węborek i szukać rymów na siłę, uznałem jednak, że ze względu na humorystyczny wydźwięk wiersza nie będzie złym rozwiązaniem ubranie jego treści w formę fraszki. Oczywiście zaznaczam, że jest to chwilowo tylko pierwsza propozycja.

Bezpośredniość doświadczenia, umiejętność nawiązania dialogu z czytelnikiem, szczerłość przekazu, unikanie koturnowej pozy – czyli to wszystko, na co krytycy analizujący twórczość Anny Frajlich zwracają uwagę – są siłą tej poezji. „To mapa prawdziwych doznań, do których może się odwołać czytelnik”, jak pisał w przedmowie do tomiku *Jeszcze w drodze* Mateusz Werner¹⁶. Tłumaczenie, jak mawiał Dedecius, jest sztuką samotnych decyzji i licznych ciągłych kompromisów. Samotność podjętych decyzji w tym przypadku nie będzie dotyczyła wyłącznie samego przekładu, ale i całokształtu takiego wyboru; zastrzeżenia mogą się pojawić w stosunku tak do wyboru wierszy, jak i do ich układu. Z pewnością warto jednak zadać sobie trud przybliżenia wierszy poetki włoskiemu odbiorcy, wzbogacić krajobraz polskiej poezji o dodatkowy pierwiastek emigracyjny. Gustaw Herling-Grudziński pisał w 1990 roku w swoim dzienniku: „Według mnie dzięki wkładowi pisarzy emigracyjnych cała nasza literatura wypiękniała i spoważniała, dopiero teraz mają możliwość przekonać się o tym czytelnicy w Kraju”¹⁷. Czas najwyższy, żeby mogli się o tym przekonać także czytelnicy we Włoszech.

Summary

“The Ocean Between Us” – Poems of Anna Frajlich in Italian Translation

This article is an attempt to develop a selection of poems by Anna Frajlich translated into Italian. According to the author the Anna Frajlich's poetry is a missing piece in the panorama of the Polish literature translated into Italian. Guided by this imperative, the author presents his vision of the anthology and analyzes some problems related to the translation of the poems of Anna Frajlich.

¹⁵ K. Mętrak, *Dziennik z pawlacza*, Londyn 1997, s. 87, *Proza i Eseistyka*, 118.

¹⁶ M. Werner, *Siła poetyckiego faktu*, [w:] A. Frajlich, *Jeszcze w drodze*, Warszawa 1994, s. 5.

¹⁷ G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą 1989-1992*, Warszawa 1993, s. 167.

W książce „*Tu jestem / zamieszkuję własne życie*”. *Studia i szkice o twórczości Anny Frajlich* bogaty jest zestaw podejmowanych tematów. Znalazły się tutaj prace współbrzące z aktualnymi nurtami literaturoznawstwa, jak geopoetyka, krytyka feministyczna, *memory studies* czy dyskurs o Zagładzie. Powstała zatem książka monograficzna, a przy tym pionierska, ponieważ oprócz pojedynczych recenzji czy artykułów nie było dotąd pracy tak gruntownie opisującej wielogatunkowe dzieło autorki.

Poza wartościami merytorycznymi książka daje bogaty obraz sposobów prowadzenia badań literaturoznawczych. Na liście autorów spotykają się reprezentanci różnych pokoleń i ośrodków akademickich, co zapowiada też szerszą recepcję i silniejszy rezonans krytyczny.

Wszystkie pomieszczone w tym zbiorze teksty składają się na ciekawy, wieloaspektowy portret poetki, której nomadyczny los nie szczędził emigracyjnych doświadczeń i jednocześnie hartował ducha. Twórczość Anny Frajlich, ujęta w perspektywie wielogatunkowości i czytana jako zapis emigracyjnego, kobiecego czy wreszcie wielokulturowego doświadczenia, odsłania mocne związki z codzienną realnością, historią, geografią i kulturową pamięcią. Jednocześnie obcy jest jej wygnańczy mizerabilizm, melancholia, depresyjne nastroje.

*Z recenzji wydawniczej
prof. zw. dr hab. Anny Legeżyńskiej*